

SŁOWO

WILNO Niedziela 3 listopada 1929 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 4. Telefon: Redakcji 17-82, administracji 223 drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa naliczona ryczałtem. Redakcja rękopisów nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

KARAWICZ — ul. Szepińskiego — A. Łasak.
WERNIAKOW — ul. Kolejowej.
WASŁAW — Księgarnia S-wa „Lef”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowicza.
DUKSHY — ul. Kolejowej.
GRUBKIN — ul. Bankowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
GORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
WIENIEC — Sklep tytoniowy S. Świerzyński.
KŁECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODZCYN — Księgarnia S-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRODEK — kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia spółdz. Naucz.
PINK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry jednorzędowy na stronie 2-ej i 3-ej 40 gr. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z okazji 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

W awangardzie, nie w arjergardzie

Mieliśmy sposobność przekonać się jak wszyscy, kto żyje w Polsce życzy sobie przyspieszenia „rozgrywk”. Żyjemy bez prawa, żyć bez prawa wielkie państwo nie może. Prawo to dać trzeba. Żyjemy bez prawa, bo konstytucja 17 marca przewiduje rząd większości parlamentarnej, taki rząd powstać nie może i nie powstanie, a gdyby powstał byłby nieszczeniściem dla Polski. Naprawa konstytucji może się odbyć tylko dzięki autorytetowi Marszałka Piłsudskiego. To też każdy obywatel, że rozgrywka się zbliża, witamy z radością, z ulgą, z wiarą w lepsze dni, z wiarą w mocarstwo Polski.

Dlaczego się odkłada „rozgrywkę”? Na to nikt nie może dać odpowiedzi. Jedynym siłnym, ale też zupełnie jedynym, pojedynczym argumentem jest zdanie, że rozgrywkę odkłada sam Marszałek Piłsudski.

Jest to, powtarzamy, argument silny, lecz argument jedyny.

Wszystkie inne argumenty są przeciwnie dalszemu odkładaniu rozgrywk. Przedewszystkiem argument prawny. Stokroć będzie zdrowie dla Polski ogłoszenie dyktatury lub okrojonej konstytucji, niż z musu przekraczać przepisy formalne wciąż obowiązujące, choć przez życie przekreślonej konstytucji marcowej. Życie konstytucyjne wielkiego państwa nie może być zginiętym zębem, który się kruszy powoli.

Po drugie argument bezpieczeństwa. Zamach majowy był aktem niebezpiecznym, ryzykownym, lecz udał się Marszałkowi Piłsudskiemu świetnie. Jeżeli jednak przejść trzeba było wtedy przez walki uliczne to dziś tych walk ulicznych nie będzie. Każdy artykuł Marszałka w których nazywa posłów „tajdanami” wywołuje więcej sprzeciwu u obrażonych posłów, niż wywołałby dekret „rozgrywkowy”. Sprzeciwu przeciw tym artykułom niewątpliwie w społeczeństwie istnieją, lecz są to sprzeciwu bezpłodne. Sprzeciw przeciw dokonaniu „rozgrywk” byłby o wiele mniejszy. Za politykującymi grupkami nie pójdzie absolutnie nikt. Na całym obszarze Polski nie powstanie jedna barykada, nie będzie jednego strajku. Wiemy przecież jak rewolucja się zbliża. Musi być niezadowolone mas, złość mas, głód mas, współdziałanie z inteligencją. Bez udziału czapki studenckiej barykady się nie budują. Dziś nasze uniwersytety to według okładek prasy lewicowej „czarna reakcja”. Lud ani głodny, ani niezadowolony nie jest. Materiałów palnych nie ma absolutnie. Protesty przeciw aktowi woj Piłsudskiego będą jedynie błazenadą, mniej lub więcej zabawną. Nie wiemy nawet czy na temle rozegra się jakokolwiek bardziej wzruszająca scena. Kiedy dokonywano zamachu stanu 3 Maja 1791 r. Suchożewski zwolennik złotej wolności dobył szablę, aby syna swego zamordować „żeby niewolnikiem nie był”. Dziś nie oczekujemy żadnego hara-kiri od żadnego z posłów lewicowych. Przeczytaliby manifest, pomysłiliby czy trafią do przyszłego parlamentu i na tem koniec. Napisałiby artykuł do „Robotnika”, któryby znowu był skonfiskowany jak się i teraz codziennie konfiskuje i na tem koniec.

Niebezpieczeństwo nie tkwi w przyspieszaniu „rozgrywk”, niebezpieczeństwo tkwi tylko i wyłącznie w jej opóźnianiu.

POSŁOWIE B. B.

Słyszałem zdanie zwrócone do posłów B.B.: — Wy chcecie aby za was wszystko zrobił Marszałek Piłsudski. Zróbcie to sami. I owszem, uważam, że i to zdanie ma rację, ale nie w tem rozumieniu, że posłowie B.B. źle robią, że nie starają się przeprowadzić konstytucji przez Sejm. Trzeba być ciętym doktrynerem, aby rozumować, jak pan Thugutt, że Sejm powinien naprawić konstytucję i ją naprawi, ale tylko nie pod

presją. To jest pogląd śmieszny. Sejm jest organicznie nie zdolny do naprawy konstytucji, wprost tak jak żaden lekarz nie potrafi na sobie samym dokonać operacji wycięcia ślepej kieszki. Zbyt wiele sprzeczności, krzyżujących się z sobą „tak” i „nie” płata się w tym Sejmie. Poprawiać konstytucję przez Sejm to tylko zaplatać się w tych sprzecznie idących niciach jeszcze bardziej i nietydło nie naprawić, lecz jeszcze więcej popsuć konstytucję 17 marca.

Również nie jest uzasadniony zarzut, że posłowie B.B. zbyt mało uprawiają agitacji po wsiach i wśród mas.

ECHA STOLICY

Miedzy Zamkiem Królewskim a Sejmem

WARSZAWA, 2 XI. (tel. wł. „Słowa”) Sytuacja wytworzona czwartkowym zajściem pomiędzy oficerami a marszałkiem Daszyńskim w ciągu dnia dzisiejszego nie uległa zmianom w żadnym kierunku.

Marszałek Daszyński czyni już przygotowania do odbycia posiedzenia Sejmu. Na poniedziałek dn. 4-go bm. zwołał marszałek Daszyński prezesów klubów sejmowych i na tem posiedzeniu chce ustalić termin najbliższego posiedzenia Sejmu.

Najpewniej to będzie wtorek lub czwartek, gdyż we środę obraduje Senat, a nie leży w zwyczaju ażeby obla Izby obradowały jednocześnie. Zresztą nasz parlament nie posłada dostatecznej liczby urzędników i stenografów dla jednoczesnego obsłużenia Sejmu i Senatu.

Optymizm marszałka Daszyńskiego odnośnie wyjaśnienia tej sytuacji i wytworzenia się możliwości odbycia posiedzenia Sejmu w ciągu najbliższych dni zdaje się być oparty na tem, że dziś o godz. 7-mej wieczorem zjawił się u niego adjutant Prezydenta Rzeczypospolitej kpt. Suzyński i oznajmił, że Pan Prezydent zaprasza marszałka Daszyńskiego do siebie na jutro t. j. na niedzielę dn. 3-go bm, na 12-tą w południe. Z pewnych kół dochodzą wiadomości, że Prezydent Rzeczypospolitej chce odbyć zapowiedzianą już w swoim czwartkowym liście, konferencję wspólną z Marszałkiem Piłsudskim, premierem Świątłskim i marszałkiem Daszyńskim.

Wersja ta ma wszelkie cechy prawdopodobieństwa, tembardziej, że w ciągu piątku i soboty Prezydent Rzeczypospolitej po rozumiewał się zarówno z Marszałkiem Piłsudskim jak premierem Świątłskim. P. Prezydent Mościcki chce najwidoczniej być w Warszawie i podczas pierwszych dni nadchodzącego tygodnia, gdyż z Zamku dano nam znać, że zapowiedziana wizyta Prezydenta Rzeczypospolitej w Kielcach, gdzie miał uczestniczyć w odsłonięciu pomnika Niepodległości również prawdopodobnie do skutku nie dojdzie i na uroczystości wyszle Pan Prezydent kogoś ze swych przedstawicieli.

Marszałek Senatu prof. Szymański o incydencie czwartkowym w Sejmie

WARSZAWA 1 XI. (tel. wł. „Słowa”) Marszałek Senatu Szymański udzielił „Gazecie Polskiej” następujących informacji o wypadkach czwartkowych w Sejmie: W przedsiomku Sejmu zastałem grupę oficerów, pod

społeczeństwo obojętnie do zagadnień politycznych, — jest to skutkiem tego, że zaczęli już grzmoty powojennej burzy rewolucyjnej, jest to skutkiem wzrastającego dobrobytu i zadowolenia mas, jest to skutkiem wreszcie zaufania do Marszałka Piłsudskiego. I ta obojętność polityczna, połączona z ufnoscią dla Piłsudskiego to najlepsza broń na wicherzenia lewicy. Żadna najenergiczniejsza kontrakcja, choćby prowadzona najwspanialszą wymową nie da się porównać z tą siłą.

Ala mimo tego zarzut skierowany

do posłów B.B., do obozu Piłsudczyków białych, różowych i czerwonych wydaje mi się słuszny. Bo oni zamiast być w awangardzie swego wodza idą za nim raczej w arjergardzie.

Siłą, która na powierzchnię życia polskiego wynosi program naprawy ustroju, jest wyłącznie Marszałek Piłsudski. Za tą siłą idzie tłum, — tłum B.B. Kiedy Piłsudski zrobi krok naprzód—oni ruszają także za nim. Nie było jednak nigdy wypadku, aby z tego tłumy wyrwał się ktoś, wybiegł naprzód, wytworzył pewne ewenementy, fakty dokonane, podciągnął posuwania się procesu „rozgrywkowego” choć

trochę naprzód.

Przeważnie w całej tej masie ludzi która z różnych względów w obozie Piłsudskiego się znalazła, jest cała szereg osób, gotowych klajstrować, usypiając, łagodzić każdą sytuację. Oczywiście rola pacyfikatora jest daleko szlachetniejsza, miłsza, liberalniejsza, sympatyczniejsza niż rola burzyciela, czy prowokatora zająca. Oczywiście, że tamta długa rola może być przykra, wstrętą, odpychającą. Ale—albo nas obowiązują prawa logiki, albo nie. Albo chcemy doprowadzić do rozgrywk, albo chcemy zgubić Polskę pozostawiając ją w rozkładowych ramach konstytucji 17 marca.

Komu innemu nie podoba się taka czy inna taktyka. Nie podobają się oficerowie w przedsiomku. Więc raz jeszcze, albo się uważa konstytucję 17 marca za niebezpieczeństwo realne dla Polski, albo się uważa, że z nią żyć można. Ja uważam, że konstytucja 17 marca zgubi Polskę. I dlatego w ciwilach rozgrywk nie mogę krytykować taktyki, zupełnie, ale to zupełnie, absolutnie tak samo, jak żołnierz gwałtu idzie do upragnionego ataku nie będzie krytykował, że idzie tyraljerą, a nie galopującą szarżą, lub że jest w szarży, a nie w tyraljerze.

Mieliśmy już chwyt i zgrzyty w ostatnich latach kiedy się zdawało, że nawroto do legalizmu nie ma. Mieliśmy kilka wywiadów i zapowiedz rozgrywk i zapowiedz niedopuszczenia do trybunału Stanu i mieliśmy onegdaj oficerów w przedsiomku. Nie widzieliśmy, aby społeczeństwo, aby oboz Piłsudczyków wyrwał naprzód. Inaczej byłoby za czasów zamachu stanu z 3 maja 1791 r. Dziś jest jeden olbrzymi inicjator i masa, omal że bezwładna. Wtedy główni inicjatorzy konstytucji 3 maja byli to omal że ludzie przeciwni. Wielkość historycznego dzieła parcellowała się pomiędzy Ignacego Potockiego, Stanisława Matuszowskiego i wielu innych. Zamachu stanu dokonywał uperfumowany Hamlet bez szabli — Stanisław August. Poczucie zbliżającego się niebezpieczeństwa, wola i siła społeczeństwa popychała go naprzód. Teraz jeden człowiek ciągnąć musi za sobą beznadziejne, bezprogramowe społeczeństwo.

NAPRZÓD DYKTATURA, POTEM KONSTYTUCJA.

Sejm stał się anachronizmem w życiu polskim. Mówię o tym Sejmie, nie mogę i nie chcę odrzucać parlamentaryzmu w przyszlennym konstytucyjnym życiu Polski. Ale ten Sejm stał się anachronizmem, który działa destrukcyjnie. Jest bowiem jakby soczewką skupiającą w sobie te wszystkie paradoksy, które pochodzą z tego, że w życiu polskim jednocześnie obowiązują dwie konstytucje: 17 marca i konstytucja niepisana: wola Marszałka Piłsudskiego. Nie wzywam do bezprawia, wzywam do położenia kresu temu bezprawiu, temu rozdwojeniu, temu zaiste hamletyzmowi prawa, który w Polsce stał zjawiskiem codziennym. Niech przyjdzie nowe prawo, lecz w taki sposób, w jaki przyszść może, w jaki przyszść powinno, to jest wolą Marszałka Piłsudskiego.

Walka Piłsudskiego wydaje się być nie walką o treść przepisów formalnych, lecz o treść życia, które za temi przepisami stoi. Tymczasem się powiem, że jest to walka nie z paragrafami, lecz z partiami. Lecz czy będziemy czekać z okrojowaniem konstytucji, aż dopóki w Polsce się narodzi, pojawi, jakaś siła, która oedzie mogła zastąpić partje polityczne, jakaś siła, która nie będzie wyleszczajacą parlamentarną, a będzie konstytucyjną tak potrzebną, jak większość parlamentarna?

Jakże więc długo czekać będziemy? Mówi się o walkach z partiami, z samą zasadą podziału społeczeństwa na partje, a nie wskazuje się na to, jaka siła może te partje zastąpić. Według mego „votum separatum” siłą tą może być tylko dynastia Piłsudskich.

Dlatego problemat konstytucji to jest znalezienie tej siły, która potrafiłaby obecne partje polityczne zastąpić. Pojmuje to doskonale Piłsudski, który nie jest prawnikiem, lecz jest politykiem. Dlatego rozumiemy, że z całą cię konstytucji zwlekać można. Dlatego rozumiemy, że celem dnia powinno być tylko stwierdzenie formalne, oficjalne, że konstytucja 17 mar. przestała obowiązywać. Niech się skończy okres dualizmu prawa. Niech przyjdzie okres dyktatury. Potem każda konstytucja będzie przez społeczeństwo ze spokojem przyjęta. Cat.

Masowy antysowiecki ruch białoruski w Mińsku

PIERWSZE OTWARTE WYSTĄPIENIE DZIAŁACZY BIAŁORUSKICH PRZECIWKO CZERWONEJ MOSKWIE. — ALARMY URZĘDOWYCH ORGANÓW SOWIECKICH.

Z Mińska nadeszły alarmujące wiadomości o sytuacji na Białorusi Sowieckiej w związku z powszechną rekwizycją zboża. 70 proc. wsi białoruskich odmówiło kategorycznie oddawanie plonów rolnych Moskwie i Petersburgowi, jak to jest przewidziane w ogólnym programie rekwizycji, czyli t. zw. „chlebozagotowki”. Gazety sowieckie notują cały szereg zatargów, zaś się i zbrojnych wystąpień przeciwko przedstawicielom władzy sowieckiej.

Tekst rozmowy w dniu 31 października

WARSZAWA. 2.11. (PAT). Wobec rozbieżnych interpretacji rozmowy p. marszałka Piłsudskiego z p. marszałkiem Daszyńskim zarówno w prasie, jak w oświadczeniach osobistych my, gen. Sławoj Składkowski, minister spraw wewnętrznych i pułkownik dyplomowany Beck, podajemy co następuje, jako naoczni świadkowie rozmowy:

Pan marszałek Daszyński (wskazując na gen. Składkowskiego i płk. Becka): — Mo-

że pan generał i pułkownik zostaną (wskazuje na saloni).

Pan marszałek Piłsudski: Nie. Pan przekręca wszystko i dlatego wziąłem dwóch

świadków (krótki uścisak rąk, siadają).

Pan marszałek Piłsudski: Słyszałem, że miał pan jechać do Pana Prezydenta, więc nie

przychodził do pana. Teraz widzę, że pan jest tu, więc przychodzi i chce pana spytać,

o co robi pan te hece? Czy ja mam długo czekać na otwarcie Sejmu? Cemu pan nie

otwiera Sejmu, co znacza te hece?

P. marszałek Piłsudski: Czy to, że tu są pa nowie oficerowie w Sejmie?

Czegoż go pan nie otwiera?

P. marszałek Daszyński: Pod bagnietami, karabinami i szablami Izby Ustawodawczej

nie otworzę. W hollu są ubrojeni oficerowie.

P. marszałek Piłsudski: A jak to pan dowiedzie?

P. marszałek Daszyński: Mówił mi to mój urzędnik.

P. marszałek Piłsudski: Och, pańscy urzędnicy! Jeżeli pan tego nie chce, to trzeba to

być ogłosić zawczasu. Nikt tak nie robi, a przed waszym wejściem, gdzie ogłoszenia

niem, zawsze tłum zebrac się musi, a później jacyś fagasi, albo któryś z posłów każą

oficerom wychodzić. Poca to głupstwa?

P. marszałek Daszyński: Jest pan moim gościem, więc nie chcę z tego, co pan mówi,

robić użytku.

P. marszałek Piłsudski: Z czego?

P. marszałek Daszyński: Pan mówi, że robię głupstwa.

P. marszałek Piłsudski: Ja nie jestem gościem, jestem tu oficjalnie.

P. marszałek Daszyński: Ja też oficjalnie.

P. marszałek Piłsudski: Więc proszę pana o trzymanie języka (uderzenie w stół ręką)

i pytam pana, czy zamierza pan otworzyć sesję?

P. marszałek Daszyński: Pod bagnietami, rewolwerami i szablami nie otworzę.

P. marszałek Piłsudski: To pańskie ostatnie słowa?

P. marszałek Daszyński: Tak.

P. marszałek Piłsudski: To pańskie ostatnie słowa?

P. marszałek Daszyński: Tak.

P. marszałek Piłsudski: Kłania się lekko i nie podając ręki, opuszcza gabinet p. marszał-

ka Daszyńskiego. Przechodząc przez saloni p. marszał. Sejmu, mówi głośno: „To duren!”

Ponieważ p. marszałkowi Piłsudskiemu trudno było opisać dokładnie rozmowę tem

bardziej, że jest zmuszony w tej samej sprawie współpracować z Panem Prezydentem

Rzeczypospolitej, uważaliśmy za swój obowiązek zrekonstruować tę rozmowę szczegó-

lowo sami. Pan Marszałek Piłsudski przeczytał powyższy tekst rozmowy, stwierdził jego

ścisłość i uzupełnił go paru zapomnieniami przez nas szczegółami.

(—) Sławoj — Składkowski, minister spraw wewnętrznych.

(—) J. Beck, pułkownik dyplomowany.

Dochodzenie wśród oficerów

WARSZAWA, 2—11. Pat. Na skutek polecenia Ministerstwa Spraw Wojskowych, Komenda Miasta przeprowadza dochodzenie wśród oficerów, którzy w ubiegły czwartek przybyli do Sejmu. Wyniki dochodzenia są następujące:

Z powodu swiat nie wszyscy oficerowie, którzy byli w czwartek w Sejmie, są w Warszawie obecni. Nie wszyscy więc mogą być przesłuchani. W każdym bądź razie dochodzenie stwierdziło, że liczba obecnych w Sejmie oficerów nie przekraczała 50. Komunikat kancelarii Sejmu, jakoby oficerowie wdarli się przemocą do przedsiomku Sejmu, nie odpowiada prawdzie. Żaden bowiem z oficerów przemocą do Sejmu się nie wdzierał. Dochodzenie stwierdza dalej, że żaden z oficerów nie miał zamiaru zakłócenia normalnych obrad Sejmu i zachowaniem swem nie dawał żadnych powodów do takich przypuszczeń.

Jedźdzy nas! przybyli już do Ameryki

SĄ ONI NAJPOWAŻNIEJCYMI KONKURENTAMI DO ZDOBYCIA PUHARU NARODOW.

WARSZAWA. 2.11. (PAT). Polska drużyna hippiczna udająca się na konkursy międzynarodowe do Nowego Yorku, przybyła już na miejsce przeznaczenia. Prasa amerykańska i polska wita entuzjastycznie jedźdżów polskich, uważając ich za najpoważniejszych kandydatów na zdobywcę pucharu narodów. Konkursy nowojorskie rozpoczyna się 7 listopada i trwać będą do dnia 13 listopada.

nleceńa wśród nich nie zauważyłem

żadnego, stali spokojnie i wesoło rozmawiali między sobą. Było między nimi kilku moich dobrze znanych. Po przywitaniu, zaczęliśmy swobodnie rozmawiać, w trakcie czego zapytałem jednego z oficerów, co oni tu robią? Otrzymałem odpowiedź, że do-wiedziawsty się, że przybywa do Sejmu na posiedzenie Marszałek Piłsudski, przyszli Komendanta przytłacił i zobaczył. Niechby chociaż w przedsiomku Sejmu zobaczył miłe sobie twarze tych żołnierzy, wśród których jak sam mówił, najlepiej się czuje. Chciano nas wyprosić stąd, skąd nie wyprasa się nawet przechodniów ku-

pujących znaczki pocztowe.

Pożegnawszy się ze znajomymi poszedłem powitać Marszałka Piłsudskiego, po drodze usłyszałem pogłoski, że opóźnianie otwarcia posiedzenia ma pozostawać w związku z obecnością oficerów w przedsiomku.

Pana Marszałka Piłsudskiego zapytałem, czy nie miałby mi przeciwko temu, aby zaprosił panów oficerów do swych apartamentów w Senacie. Marszałek Piłsudski odpowiedział mi jednak, że jest to przecież niepotrzebne, zupełnie nie rozumie sytuacji i nie wie dlaczego marszałek Daszyński nie otwiera posiedzenia.

Zmiana na stanowisku lotewskiego attaché wojskowego przy poselstwie w Kownie

RYGA. 31.X Pat. Rząd lotewski odwołał ze stanowiska attaché wojskowego przy poselstwie lotewskim w Kownie płk. Indana, a mianował na jego miejsce płk. Zidasa.

Krwawa bitka między grupą litwinów i rosjan.

W tych dniach w miasteczku Ligumy p. Szawelskiego przyszło do bitki między grupą miejscowych Litwinów i Rosjan. Gdy do bitki wchodził się policjant Bandokas, kilku z awanturników napadło na niego i obito go. Broniąc się przed napastnikami, policjant, dał kilka strzałów, raniąc jednego z nich, nazwiskiem Mickus. Dochodzenie w toku.

Pogłoski o nowej amnestji

Z Kowna donoszą: Jak obiegają pogłoski, w związku z 500-leciem jubileuszem w sferach rządowych poruszona jest sprawa ogłoszenia z powodu tych uroczystości amnestji.

Żabotński przybywa do Kowna

Z Kowna donoszą: W początku stycznia przyjeżdża do Kowna wybitny działacz sjonistyczny Żabotński, który wygłosi kilka odczytów o wypadkach w Palestynie.

O siedzibę Nowogródzkiego Urzędu Wojewódzkiego

W dalszym ciągu naszej ankiety w sprawie siedziby nowogródzkiego urzędu wojewódzkiego zamieszczamy w kolejności nadesłania następujące odpowiedzi. Obszerny wywiad udzielony naszemu współpracownikowi w dn. 30 października przez p. Wojewodę Nowogródzkiego p. Beczkowicza w tej sprawie zamieścimy w numerze wtorkowym.

Książę ordynat Albrecht Radziwiłł

„W odpowiedzi na ankietę śpieszę zakomunikować moje zapatrzenia Redakcji „Słowa”.

Czy jest celowe pozostawienie urzędu wojewódzkiego w Nowogródku? — Nie.

Do jakiego miasta należy przenieść siedzibę województwa? — Do Baranowicz, ewentualnie Słoniama.

Czy nie należy połączyć niektórych powiatów, jak Lida, Wołożyn z Wilnem. Owszem, ale z warunkiem przyłączenia jako rekompensaty co najmniej powiatu Wołkowyskiego.

Czy nie należy poczynić innych zmian terytorjalnych w woj. Nowogródzkiej? — Może byłoby najpożądane, szczerze mówiąc, dawna Moskwa. Brześć jako granicę dwóch województw Wileńskiego i Poleskiego ze skasowaniem zupełnie Nowogródzkiego.

Prezes Nowogródzkiego Związku Ziemian p. Romer

Prezes Nowogródzkiego Związku Ziemian p. Romer uważa przeniesienie siedziby urzędu wojewódzkiego z Nowogródka do jakiegoś innego miasta za niewskazane. Stanowisko to motywuje względami politycznymi. Z chwilą — mówi — gdyby województwo zostało przeniesione z Nowogródka wytworzyłaby się tutaj luka nie do zapełnienia. Znaczenie Nowogródka jako placówki kulturalnej polskiej skutecznym przeciwdziałaniem się wpływowi destrukcyjnym Mińska zmalałoby ogromnie. Nie należy burzyć własnymi rękami tego co w ciężkim trudzie i przy wielkim nakładzie środków materialnych już zrobiono.

Również względy polityczne mając na uwadze, uważam za niecelowe przyłączenie powiatów Lidy, Szczuczyna i Wołożyna do Wilna. Pozostawilibyśmy do województwa Nowogródzkiego znacznie zmniejszone w którym zdecydowanie przeważałby element białoruski.

P. Stanisław Brochocki

P. Stanisław Brochocki jest zwolennikiem pozostawienia siedziby urzędu wojewódzkiego w Nowogródku i przeciwnikiem zmian terytorjalnych.

Z tego, że Baranowicz — mówi — uzasadniając swój pogląd rozwija się szybko pod względem handlowym nie wynika jeszcze aby tam przenieść województwo. Waszyngton jest stolicą Ameryki a nie New York, aczkolwiek ten ostatni koncentruje życie gospodarcze Ameryki. Słoniem nie leży na linii węzłowej a więc też nie ma odpowiednich warunków jako siedziba województwa. Liczne względy polityczne przemawiają zatem aby powiaty Lida, Szczuczyn i Wołożyn pozostały przy województwie Nowogródzkim, chociażby to że są to powiaty katolickie i polskie.

Pozatem wszelkie przenosiny związane są z bardzo znacznymi kosztami, w Nowogródku zaś wiele już zostało zrobione. Oczywiście kwestie komunikacji jest palącą i szybko jej rozwiązanie wpłynie dodatnio na ożywienie życia gospodarczego w województwie.

P. Mieczysław Piotrowski

P. Mieczysław Piotrowski, notariusz w Słoniemiu, nadesłał nam bardzo obszerną odpowiedź na ankietę. Niestety z braku miejsca nie możemy jej zamieścić w całości, ograniczając się do przytoczenia głównych punktów.

Czy jest celowe pozostawienie Urzędu Wojewódzkiego w Nowogródku? — Nie, brzmiał odpowiedź p. Piotrowskiego. Nie nosiła tabakierki, a odwrotnie. Centrum administracji ogromnej potęgi kraju musi być dostępne zawsze i dla najszerzych mas ludności, w najkrótszym czasie i najtańszym kosztem.

Obecnie 5—7 miesięcy w roku Urząd Wojewódzki jest faktycznie odcięty od ludności, a łączność z nim jest literalnie zależna od pogody i ilości opadów śnieżnych. W tym czasie dojazd do Nowogródka dla przeciętnego mieszkańca pow. Słoniemskiego jest przedsięwzięciem prawie nie wykonalnym, bo wymaga 2 dni jazdy — końmi (10—13 mil), lub koleją, z dwoma albo i trzema przesiadaniami (via Baranowicz—Nowojelna, lub Wołkowysk Lida—Nowojelna) i odpowiedniego kosztu.

Nie do pomyślenia są w zorganizowanym Państwie wypadki podobne temu, jaki miał miejsce, gdy nasz poprzedni starosta p. Dorosz, wzywany na zjazd starostów do Nowogródka, został tam „zasypany” na 3 dni. W tym czasie wybuchły zamieszki pod Kosowem, dokąd przerażony referent starościński, p. o. Starosta, zamiast oddać policji, posłał batalion wojska i wyszło, że „bunt”, stłumiony... aż przez wojsko. Tymczasem kilka tysięcy robotników rozkopało drogę do Nowogródka z Nowojelny, aby „wypuścić” starostów z miasta wojewódzkiego do swoich powiatów, — gdzie wówczas spokojnie nie było (1926 r.). Czy nikt tem nie był skompromitowany? A ile to razy p. Wojewoda Nowogródzki siedział w zaspach, odkopywany kosztem Dyrekcji Robót Publicznych? A przecież p. Wojewoda ma do dyspozycji większe możliwości komunikacyjne od przeciętnego obywatela!

W odpowiedzi na dalsze pytania ankiety p. Piotrowski wysuwa następujący projekt podziału terytorjalnego a mianowicie do Wilna odesłałby powiaty Lida, Szczuczyn i Wołożyn natomiast dla powiększenia obszaru województwa Nowogródzkiego, należałoby dołączyć powiaty Wołkowyski, Kosowski (bez Telechan) i Prużański (z małą korekturą).

W takim składzie terytorjalnym siedziba województwa musiałaby przysiąść na Słoniem, jako na naturalne centrum geograficzne, jednakowo oddalone od granic województwa Białostockiego i granicy Państwa, położone na jednej magistrali kolejowej z większością powiatów.

Na zakończenie p. rejent Piotrowski przytacza szereg argumentów gospodarczych i historycznych uzasadniających ten pogląd rozwijając szerzej

znana już argumentację w odpowiedzi p. E. hr. Czapskiego.

Zauważając jednocześnie, że Słoniem jest doskonałym fundamentem dla rozbudowy większego centrum kulturalno-administracyjnego — gospodarczego, jakiego niema na całej przestrzeni od Wilna do Lwowa, a które musi powstać — zamiast i przeciw utraconego Mińska.

Inż. Wolnik, burmistrz Nowogródka

Burmistrz Nowogródka p. inżynier Wolnik jest zdecydowanym przeciwnikiem jakichkolwiek zmian. Problem komunikacyjny — mówi p. Wolnik — musi być rozwiązany niezależnie od tego czy Nowogródek będzie siedzibą urzędu wojewódzkiego lub nie. Względem strategicznym wymagają przeprowadzenia linii kolejowej Wołkowysk — Słoniem — Nowogródek — Mołodetno. W ten sposób kwestia arterii komunikacyjnej przecinającej województwo Nowogródzkie zostanie rozstrzygnięta. Dość gęsta i stale poprawiająca się pod względem swego stanu sieć dróg bitych przyczyni się do intensywnego rozwoju gospodarczego całego województwa, który już dziś można obserwować.

Twierdzenie jakoby Nowogródek jako miasto nie miało widoków rozwoju — ponieważ położony jest na szczycie wzniesienia i pozbawiony wody niż odpowiada rzeczywistości. Praca nasza tutaj, „to co już zbroiliśmy jest najlepszym dowodem, że tak nie jest. Sprawa zaopatrzenia Nowogródka w dobrą wodę jest już rozwiązana. Wywierciliśmy cztery studnie artezyjskie (najgłębsza 200 metr). które dostarczają doskonałą wodę, Planu uruchomienia sieci wodociągów wyniosły 700 tys. zł.

Szybka rozbudowa Nowogródka, mam na myśli prywatny ruch budowlany jest jednym z dowodów, że miasto nasze nie jest martwym gospodarczo ośrodkiem. Ruch budowlany rozwija się w ramach planu regulacyjnego opracowanego przez inż. Lechowicza i przeto wykluczona jest chaotyczność rozbudowy.

Zgodnie z tym planem powstaje nowa dzielnica w północno-zachodniej części miasta pod nazwą Podzamcze. Buduje się tam bursę gimnazjalną, domy kooperatywy budowlanej, tam prawdopodobnie stanie gimnazjum oraz tam będzie boisko sportowe.

Wrażenia z wizyty rumuńskiej min. Zaleskiego we Francji

PARYŻ. 2.XI. Pat. Prasa komentuje w dalszym ciągu wizytę ministra Zaleskiego w Rumunii. W „Petit Parisien” Albert Julien podkreśla doniosłość tej wizyty dla sprawy zacieśnienia węzłów przyjaźni, tak bardzo zbliżonych do siebie Polakami Rumunji. Francja cieszy się szczerze z tego nowego dowodu solidarności dwóch aliantów tem bardziej, że mają oni jedynie pokój na celu.

W „Journal des Debats” August Gauvain zaznacza: Wymiana wizyty między ministrami Mironescu i Zaleskim jest naturalnym objawem „serdecznej przyjaźni, łączącej dwa kraje sojusznice. Przez pewne pokrewieństwo rasowe i przez swą sytuację geograficzną Polska i Rumunia są przeznaczone do prowadzenia tej samej polityki, do zachowania tych samych ostrożności wobec kraju sowieckiego, posiadając wspólną granicę między Karpatami a Dniestrem, połączoną doskonałymi liniami kolejowymi. Państwa te stanowią tem bardziej imponujący blok, że jedno i drugie sąsiadują z Czechosłowacją, razem z którą blok ten posiada 60 milionów ludności. Oprócz tego Rumunia stanowi łącznik między jej sojuszniczą Polską a innymi członkami Małej Ententy. Wreszcie 4 te kraje znacznie się wzmocniły w ciągu ostatnich 10 lat, wbrew czarnym przepowiedniom okazały się żywotnymi i rozwijają się pomyślnie. Dlatego też, zamiast utyskiwać z powodu wydużenia się granic Europy Środkowej w porównaniu z rokiem 1914 i sugerować sobie myśl o niebezpieczeństwie niemieckim, pesymiści dobrzeby uczynili, gdyby zaczęli więcej zajmować się „naturalnymi” sprzymierzeńcami Francji w tej części Europy, są bowiem inne jeszcze sposoby zwalczania niebezpieczeństwa niemieckiego, niż ustępowanie stale przed berlińskimi żądaniami połączonymi z pogroźkami.

Tardieu tworzy gabinet

Zabiegi Tardieu.

PARYŻ. 2.XI. Pat. Dziś rano Tardieu odbył narady, zmierzające do utworzenia rządu.

PARYŻ. 2.XI. Pat. Tardieu opuścił ministerstwo spraw wewnętrznych o północy, udając się do swego prywatnego mieszkania.

Radykali mają otrzymać 6—7 tek

PARYŻ. 2.XI. Pat. Większość prasy oraz opinii odnosi się przychylnie do Tardieu, uznając jego niezaprzeczony autorytet oraz aprobując jego metodę prowadzenia bezpośredniego narad z poszczególnymi osobistościami. Dzienniki zaznaczają, że radykali nie występują zasadniczo wrogo ani względem Tardieu, ani też wobec wysuwanych przez niego kombinacji, przyczem podkreślają, że Tardieu ofiaruje radykałom 6—7 tek. Zdaniem prasy, radykali ponieśli odpowiedzialność za ewentualne niedopuszczenie do utworzenia gabinetu akcji republikańskiej, zorientowanego wybitnie na lewo.

Tardieu ubolewa z racji odmowy radykałów socjalnych

PARYŻ. 2—11. Pat. Tardieu oświadczył, że ubolewa z powodu odmowy radykałów socjalnych wzięcia udziału w rządzie, niemniej jednak w ciągu dzisiejszego popołudnia utworzy nowy gabinet.

Radykali motywują swe stanowisko

PARYŻ. 2—11. Pat. Grupa radykalno-socjalna uchwaliła bez dyskusji wniosek, oddający hołd wysiłkom Tardieu, stwierdzając jednak „niemożliwość swego udziału w tworzącym się obecnie rządzie. Jednocześnie grupa oświadczyła, że sądzić będzie nowy rząd po jego czynach bez żadnej zgóry powiedzianej wrogości, a jedynie z troską o politykę reform i pokoju zgodnie z interesami kraju i republiki.

Wybory do rad miejskich w Anglii

LONDYN. 2. 11. (PAT). Partia pracy odniosła zwycięstwo w odbytych wczoraj wyborach do rad miejskich. Według otrzymanych dotychczas wyników, partia pracy zyskała 112 mandatów, tracąc 12, konserwatyści — 11, tracąc 76, liberali — 13, tracąc 29, niezależni — 16 tracąc 32.

Na teatrze wojny w Mandżurji

WOJSKA CHINEJSKIE DOZNAŁY PORAZKI.

TOKIO. 2.11. (PAT). Według doniesień z Charchinu, w wyniku gwałtownych walk w Fumin Chien między wojskami chińskimi i sowieckimi oddziały chińskie zmuszone były cofnąć na 50 mil w górę rzeki Sungari.

Trzęsienie ziemi w Rumunji

PANIKA W BUKARESZCIE.

BUKARESZT. 2.11. (PAT). Jak donoszą z obserwatorium astronomicznego, trzęsienie ziemi, któremu towarzyszyły silne huki podziemne, rozpoczęło się wczoraj o godz. 8.58 a skończyło się o godz. 9.07. Ośrodek trzęsienia znajdował się w odległości 180 kilometrów od Bukaresztu. Wśród zabudowań obserwatorium kilka ścian zostało uszkodzonych a zegary z wyjątkiem jednego stanęły. Sila wstrząsu wywołała panikę, zwłaszcza w szkołach i biurach. Przelekłona ludność licnie wylegała na ulice, przyczem ruch uliczny ustał na kilka minut. Szkody w Bukareszcie są zupełnie nieznaczne. Ofiarą trzęsienia ziemi padła pewna kobieta, która znalazła się pod portykiem katedry katolickiej, została uderzona w głowę kawałkiem spadającej sztukatury. Zmarła ona podczas przewożenia do szpitala. Trzęsienie ziemi odczuło również w niektórych miejscowościach na prowincji, na szczególne jednak nie spowodowało ono znaczniejszych szkód, ani ofiar w ludziach. Natomiast bardzo wiele osób zemłdło pod wpływem panicznego lęku. Obecne trzęsienie ziemi było najsilniejsze z ostatnich, jakie kiedykolwiek nawiedziły Rumunię.

W SOFII RÓWNIEŻ ODCZUŁO TRZĘSIENIE ZIEMI.

SOFIA. 2.11. (PAT). Wczoraj rano odczuło w Sofii trzęsienie ziemi, którego ośrodek znajdował się w odległości 300 klm. od Sofii. Nie sygnalizują znikąd szkód materialnych, ani ofiar w ludziach.

D-r Eugeniusz Budzyński

Specjalista chorób wewnętrznych. Przyjmować będzie codziennie od 5—6 do 4-go listopada w Poradni Pol. Zrzesz. Lekarzy Specjalistów Garbarska 3, II piętro Tel. 658.

KINO-TEATR

DZIŚ

otwarcie

„SŁONCE”

ul. DĄBROWSKIEGO 5.

otwarcie sezonu

„Sen o Miłości”

w rolach tytułowych JOAN CRAWFORD, NILS ASTHER, AILEEN PRINGLE

Realizacja twórcy filmu

BEN HURA

FRED NIBLO

POCZĄTEK SEANSÓW

4, 6, 8, 10, 15 wiecz.

DZIŚ

otwarcie

NAJMŁODSI

Z pod arkad. Poezje Władysława Arcimowicza. Zygmunta Falkowskiego. Marty Aluchny Kolatorowej. Zygmunta Landfisz i Stetana Sosnowskiego.

Patykami po niebie. Poezje. — Teodora Bujnickiego, Kazimierza Hałaburda. Anny Kompielskiej. Wacława Korabiewicza.

Kiedy się bierze do ręki książkę autora, który nie przekroczył lat 30 tu, wie się z góry, że na którejs z kart znajdzie się napewno „bunt”, „my młodzi”, „my, którzy idziemy”, „precz” i „niech żyje”. Są to rzeczy tak nieodłączne od autorskiej metryki, jak stempel parafalny od metryki chrztu. Krytyka, która jeszcze nie zdziadła, iż, który jeszcze jako młody wół pamięta kiedy był cięciem, ogarnia młotem rozróżnienie. I rozumiemy doskonale dlaczego, jeden z autorów, pisze np. w taki sposób:

„W szablono spowici,
Otułeni w smęt
Wy na romantyzm
Chcecie wziąć monopol?
O nie, panowie, romantyzmu to
pęd
A nie sączenie waniliowych kropel.
Wasza poezja to chybiły gest
Sentymentalny i zwilżony łzami,
Tam jest romantyzm, gdzie eks-
pansja jest,
Tam, gdzie uczucia wybuchają dy-
namit.
Dzisiaj romantycy to my.
My wielbiciele mięśni i maszyn.
Już się przeżyły wasze mgły i sny
Dzisiaj romantyzm to słowa o cny-
nach!”

Tylko kolego kochany, kolego! Gdzieście wy dojrżeli dziś u kogokolwiek chęć wzięcia monopolu na romantyzm. Jakże można łączyć takie szacowne słowo, jak monopol z tak ograniczonym wzgardzonym przez dzisiejszość słowem, jak romantyzm. Monopol na sprzedaż trunksów alkoholowych, na papierosy, na zapalki, na zasługi, na patriotyzm, na wiedzę, na facha...takie rzeczy dziś idą, ale na romantyzm? Nawet alej lipowe już dawno wydzierzawiono na letniska, na ustronnych ławeczkach rozprawia się o cenach pensjonatu, pensjonarki dziś sięje pragną mieć che wroleta z nareczonym, poeci marzą o Qui pro Quo z 7.000 zł. pensji miesięcznie. Co najmniej, była irrytanta przechodzi na emeryturę życiową. I netylko nie ma romantyzmu, ale i pseudo... Jest tylko realizm chamski...i powiedzmy... zdrowy realizm.

Młódzież, ten najwrażliwszy, najczulszy barometr społeczny, odpycha na jest zawsze od tego, co w jej życiu jest najbrutalniejsze, najbardziej bezwzględne. Schamienie i prostactwo c asów powojennych, dziesięciolecie do na móg, jakie płaci Polska myśląc pod postacią t. zw. paszportów zagranicznych, przepłata oba zbiorki potrójną tęsknotą: tęsknotą do klasycyzmu, tęsknotą do intelektualizmu, tęsknotą do wielkich miast. O ile poezja „mięśni i maszyn” i zachodnio-europejska z końca XIX wiek i polska z początkiem 20-go stulecia, opiera się na poczuciu potrzeby walki o rzeczywi-

stość, o tyle powyżej omawiana jest tęsknota do rzeczy niewidzialnych. Nie ma w niej też buntu społecznego. Jest—to typowy wzlot wyobraźni zamkniętej w starych murach karmionej ongiś w szkole średniej erztaz klasą powojenną, oglądającej na wakacje jednostajny krajobraz, z którego nawet lasy znikły. A jednak dobrzeby było, ażeby obok „Cywilizacji”, „Wodroo Wilsona” i t. d. znalazły się i takie tematy, jak np. u Hłakowiczówny:

„Stodoła była ciemna, srebrna
cicią i pusta,
Latał po niej pył ostry i osiadał na
ustach,
U góry, u samej góry
Migały jaskółki po dziurach
Z przenikliwym ćwierkaniem
Kłóciły się z wróblami...
Albo:
Nie wysycha nigdy żal
Trzciną obrósł bagienko.
Księżyc młody wyszedł i lśni
Uroczyście, wyraźnie i cienko!

Nie należy jednak potępiać autorów obu zbiorów za t. zw. wyszukane tematy. Prostota i tematy i stylu możliwa jest tylko na końcu życia, nigdy na jego początku. Prostota jest najwyższym aryzmem a wobec tego można tylko wymagać u debiutantów podażania w jej kierunku, ale nie jej osiągnięcia. Nic też dziwnego, że żaden z autorów do tego jeszcze nie doszedł. Za ledwie kilka poszczególnych utworów stanęło na poziomie prostoty.

Pozostaje jeszcze rzecz arcytrudna i niebezpieczna, indywidualne wyróżnienie autorów. W najbardziej rozległej i najbardziej wyeksploatowanej kraj nie miłości, prym trzyma oczywiście niewiasta. Oto w taki piękny sposób p. Marta Aluchna Kolatorowa opowiada o swojej miłości.

„W wirydarzach srebrnych oma-
mien
Spotkaliśmy się ja i Ty,
Z zgiełku bytów Bóg wynurzył
ramię,
I roztrzącił wszystkich
światów
sny...
W srebrnej puszcze niebo nad nami
Rozpina błękitny aksamit
W srebrnej puszcze niebo nad nami
Siele się błękitnemi łokami.

P. Zygmun Falkowski wykazuje niewątpliwie największą kulturę literacką. Tylko styl nieco zbyt ciężki, zbyt bogaty. Można na etażerkę nastawiać zbyt wiele cennej porcelany i efekt z naszy ch bogactw płynący, spali na panewce. Treść głęboka, ale nie zawsze jasna.

Kol. Wł. Arcimowicz nie odszukał jeszcze samego siebie. W dodatku zachyna od rzeczy najtrudniejszych. Filozofia i miłość, to tematy najbardziej wyświechtane. W swoich ideałach społecznych kol. Arcimowicz jeszcze zdecydowany nie jest. Czy tematy Hłakowiczówny nie byłyby bardziej wskazane? A filozofię zostawić na metrykę śmierci Anatola Francé’a. Rada co prawda trudna i 9/10 literatury polskiej i autor szkicu niniejszego nieraz najmniej wybór netylko pewnego rodzaju poezji, ale i pewnego rodzaju tematów... tych najbliższych, najdroż-

P. Zygmun Landfisz jest typowym intelektualistą. Kultura większa niż samodzielnego artystycznej jaźni. Znaczący z współczesnej literatury polskiej. Przydałoby się więcej przeżyć własnych, a mniej lektury. Styl ładny, wykwintny.

P. St. Sosnowski dał niewiele, ale to co znajduje się w zbiorze stoi na wysokim poziomie i co do formy i co do treści. Zdaje się, że autor w przeciwnieństwie do swoich kolegów posiada t. zw. trudność pisania i że raczej należy mu zalecić pisać więcej niż mniej.

P. Teodor Bujnicki, najpiękniejszy swój wiersz umieścił w Alma Mater Vilnensis. Te same przepisy higieniczne, które się tyca kol. Wł. Arcimowicza możnaby i tu zastosować. P. Hałaburda posiada wiele śmiałych i oryginalnych myśli poetyckich. Jeszcze sporo kultury i pracy nad sobą wymagają te nieoszlifowane kamienie. Protest, bunt i sceptycyzm wymagają netylko nowych treści, ale i nowych sukienek. P. Korabiewiczowi brak przeżyć — tematów. Radziłbym puścić się w świat netylko przy syku samowara. Wiersze p. Kompielskiej przedwczesnie jeszcze znalazły się w zbiorze.

Krytyk powinien być netylko lekarzem, ale i higienistą. Nie badoż moralnie namawiać kogoś do pochodu w stronę najmniejszego oporu, ale przy poradzie literackiej, można to zrobić. Radziłbym sz. kolegom, narazie przyświecać autor szkicu niniejszego raczej netylko poezji, ale i pewnego rodzaju tematów... tych najbliższych, najdroż-

Zaczęło się

Istotnie zaczęło się.

P. J. Wyszyński wystąpił z artykułem, co-kolwiek zgryźliwie kwestionującym autentyczność świeżo otwartej i poświęconej „Celi Konrada”. P. Hel. Romer odpowiedziała mu czempredziej z ferworem, „wykazując” dowodnie, jak daleko jej do świątego głosu i fatersztulu; P. J. Wyszyński zaopatrzył tę odpowiedź w nową notatkę, która napewno nie usposobi drugiej strony pokojowo.

Prawdopodobnie przyjdzie jeszcze jedna replika, odpowiedź na nią, odpowiedź na odpowiedź i t. d. i t. d. Dobrze, jeśli się obejdzie bez uroczystego protestu Zarządu Zawodowego Związku Literatów ze wszystkimi nieodpowiednimi podpisami.

Jednym słowem, pranie, jak się pa-try.

Pragnę się zastrzec, że jestem tu cał-kowicie bezstronna.

Cieszę się szczerze nową siedzibą Związku Literatów, zaczątkiem biblioteki osmiąskiem tkaninami, zakopiańskiem świecznikami i nawet ławami, na których, choć śliczne, fatalnie niewygodnie się siedzi. I naprawdę nie wydaje mi się rzeczą pierwszorzędną wagicyz tablica pamiątkowa umieszczona jest właśnie na tej samej ścianie, o którą opierał się Mickiewicz, czy też przypadkiem na przyległej. Pójdę dalej. Nie jestem pewna, czy warto prowadzić dyskusję na temat, w którym mianowicie momencie swego życia Mickiewicz poraz pierwszy czuć zaczął i myśleć kate-goriami Improvizacji. Na to pytanie. Onby sam tylko mógł odpowiedzieć, a tego napewno nie uczyni.

Chciałabym podkreślić tutaj co innego.

P. Hel. Romer w artykule swoim „Różne gusta” powiada:

„Są ludzie, którzy przychodzą do Związku Literatów i czują się tam nastrojeni pogodnie, doznają, jak sami mówią, wrażenia przyjaźni, zycielwej, filareckiej atmosfery i takiejże wymiany myśli”.

Bardzo pięknie.

Ala przecież to nie znaczy, że w tej „przyjaźni, zycielwej” etc. atmosferze niema miejsca na wyrażenie odmiennego zdania? Każdy kij ma dwa końce, każda sprawa ujmowana być może z dwóch, albo i więcej, kątów widzenia, i tem ciekawsza jest, im szerzej się ją rozpatruje. W Związku Literatów zaś daje się zauważyć pewien trochę przesady szacunek dla własnych poczyną. Pewne datenia do zapewnienia sobie (t. j. Związkowi, jako całości) jakby prawa netykalności. A choc Związek jest tu w Wilnie ambasadą Najjaśniejszej Literatury, nie jestem pewna, czy z tego prawa powinien korzystać. Przydałoby się trochę więcej prostoty, a może i poczucia humoru w stosunku do świata zewnętrznego, ale i w stosunku do siebie.

Ktoś chce się kłócić? Ktoś uważa, że to jest nieudane, a tamto dałoby się zrobić lepiej? Proszę bardzo! Niech się kłóci, niech oponuje z energią, z temperamentem, z humorem, choćby nawet i złośliwym, w feljetonie, czy zgola na dostojnym środowie zgrupowaniem!

Poco zaraz rzucić się na niego z pianą na ustach, że zgrozą w oku i przekleństwem w każdym drzącym słowie?

To wprawdzie nie „wybrk rozkapryszonego dzieciaka”, ale coś, co zakrawa na krzyk duszy: „Mamo, my się nie możemy bawić On przeszkadzał”!

Jest wprawdzie przystawie, które radzi w pewnych okolicznościach nie mówić „nihil, nisi bensi”.

Ale tam chodzi o umarłych. A my przecież jeszcze jesteśmy żywi—prawda?

Halina Zawadzka

ONIG

Tylko Chlorodont

Najlepsza pasta do zębów, przez miliony codziennie w użyciu, uważana jest za najdoskonalszy środek do pielęgnacji zębów i jamy ustnej. Specjalne zalety:
1. usuwa szpecący osad nazębny,
2. czyni zęby alabastrowo białymi,
3. usuwa nieprzyjemny zapach ust.

Żadacie tedy tylko CHLORODONT

Szosa Wilno—Widze na ukończeniu

W dniu wczorajszym zostały zakończone roboty przy budowie odcinka drogi Wilno—Widze, sięgającego od granicy powiatów święciańskiego i brastawskiego. Długość tego odcinka wynosi 7800 metrów. Nawierzchnia całej drogi jest należycie wybrukowana.

Budowa drogi Wilno—Widze prowadzona jest odcinkami na terenie trzech powiatów. Pierwszy odcinek na terenie powiatu brastawskiego został już jak widzimy ukończony. Pozostałe dwa odcinki na terenie powiatu święciańskiego i wileńsko-trockiego są już na ukończeniu. Długość drogi przez powiat wileński wynosi 18 kilometrów zaś przez wileńsko-trocki 7 i pół kilometra. Z tempa prowadzonych robót można wywnioskować, że cała droga Wilno—Widze będzie oddana do użytku publicznego jeszcze w tym miesiącu.

B. uczniowie gimnazjum białoruskiego skazani za działalność wywrotową

Sąd okręgowy w Baranowiczach rozpatrywał głosną w swoim czasie sprawę b. uczniów gimnazjum białoruskiego w Wilnie Pasyńki i Kabuszko, którzy jak wiadomo zostali usunięci z gimnazjum za propagandę nie mającą nic wspólnego z oświatą by następnie wstąpić do Towarzystwa Szkół Białoruskiej, gdzie pod przykrywką pracy społecznej uprawiali szeroko rozwiniętą działalność komunistyczną.

Obaj wymienieni jako członkowie związku Młodzieży Komunistycznej pełnili od powzięcia funkcji w partii i do pewnego stopnia kierowali całą robotą wywrotową wśród młodzieży na terenie powiatów baranowickiego i nieświeżskiego.

W trakcie śledztwa przeciwko Kabuszko i Pasynce władze bezpieczeństwa zdobyły zebrać cały szereg dowodów które charakteryzowały ich występ na działalności.

Ponadto rewizje w ich mieszkaniach d. tymczasem obciążający materiał w postaci druków komunistycznych przeznaczonych dla kolportażu.

W trakcie przewodu sądowego wszystkie dowody winy oskarżonych zostały skrupulatnie zbierane tak że po zeznaniu świadków sąd po dłuższej naradzie ogłosił wyrok skazujący obu podsądnych na 4 lata ciężkiego więzienia każdego. (b)

KRONIKA

NIEDZIELA
3 Dnia
Sylwii
jutro
Witalisa

Wschód s. g. 6 m. 26
Zach. s. o g. 15 m. 40

Spozarczenie meteorologiczne
Meteorologii U. S. B.
z dnia 2 - XI. 1929 r.

Cisnienie
średnie w m. 766

Temperatura
średnia + 8°C

Opad za do
bę w mm. 31

Wiatr
przeważający C i sz.

U wagi: pochmur o, reszecz
Minimum za dobę 7°C
Maximum za dobę 9°C.

Tendencja barometryczna: Spadek ciśnienia.

URZĘDOWA

— Wyjazd pana wojewody. W poniedziałek dn. 4 listopada p. wojewoda Władysław Raczkiewicz wyjeżdża do Warszawy na posiedzenie kapituły orderu „Polonia Restituta” wobec czego w dniu tym przyjeżdżają do wojewody nie będzie.

— Na mogiłach poległych w obronie Wilna. W sobotę 2 listopada jak w Dzień Zaduszny, p. wojewoda wileński Wł. Raczkiewicz w towarzystwie p. wice wojewody Kirtkisa, starosty grodzkiego p. Iszory oraz wyższych urzędników województwa, wspólnie z wiceprezydentem miasta p. Czyżem i zastępcą prezydenta Uniwersytetu k. dr. Swirskim, odwiedził mogiły poległych w obronie Wilna, grób Lelewela, Syrokomli, Czesława Jankowskiego, Wimbora i innych na cmentarzu Rossa. Pan wojewoda był również obecny na cmentarzach Antokolskim i Bernardyńskim.

MIEJSKA

— (o) Sprawy emerytalne pracowników miejskich. Dnia 31 października odbyło się posiedzenie specjalnie wywołane przez Magistrat komisji dla rozpatrzenia projektu statutu o zabezpieczeniu emerytalnym pracowników miejskich. Na posiedzeniu tem uchwalono prosić sekretarza Rady miejskiej p. M. Dziwickiego o zreferowanie całokształtu tej sprawy na najbliższym posiedzeniu tej komisji.

— (o) Posiedzenie miejskiej komisji sanitarniej. Dnia 6 listopada odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji sanitarniej. Na porządku dziennym: 1) sprawozdanie z ubiegłego półrocza budżetowego 2) ustosunkowanie się na polecenie Rady miejskiej w kwestii reorganizacji szpitali miejskich, 3) wolne wnioski.

— (o) Nabywanie kilku nieruchomości dla potrzeb miasta. We wtorek dnia 5 listopada odbędzie się posiedzenie specjalnej komisji do spraw nabywania nieruchomości dla potrzeb miasta.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Odczyt Czerwonego Krzyża. Przypominamy, że dzisiaj, staraniem Czerwonego Krzyża w sali kina „Światowid”, Mickiewicz 9, dr. Feliks Wasilewski wygłosi odczyt n. t. „Warunki higieniczne życia w Ameryce i u nas.”

— Towarzystwo wychowania przed-szkolnego, zawiadamia swych członków i sympatyków, że pierwsze zebranie odbędzie się w dn. 4 listopada (w poniedziałek) o

które w ciągu ostatnich dwóch lat załatwiania sprawy sprzedaży, zupełnie się zrujnowały.

— Cele Konrada Zamieszczając

dzisiaj doskonale napisany artykuł pani Haliny Zawadzkiej, zaznaczamy, że w żadnym wypadku nie zgodzimy się z argumentem „i naprawdę nie wydaje się mi rzeczą pierwszorzędnej wagi, czy tablica pamiątkowa umieszczona jest właśnie na tej samej ścianie, o którą opierał się Mickiewicz, czy też na przyległej”. Jest to dla nas zbyt filozoficzny argument. Oczywiście może być wszystko człowiekowi jedno. Może mu być jedno, czy w trumnie Mickiewicza leżą mickiewiczowskie kości, czy też jakieś inne. — Można być i takim filozofem. — Ale dopóki istnieje na świecie nieczem racjonalnie nie uzasadniony kult pamiątek, dopóty tego rodzaju filozofia nie może być przez ogół stosowana, zwłaszcza przy pamiątkach tych odnajdywaniu. Powiem więcej, handlarz—Włocha, który sprzedaje Amerykanowi za dolary coś nie autentycznie „pamiątkowego” obecne faszystowskie sądy pociągają do karnej odpowiedzialności. Powiadają mu bowiem: „nadałeś pan temu przedmiotowi „praeium affectionis”, którego naprawdę ten przedmiot nie posiada. W danym razie nie chodzi o dolary, dlatego też zacytować możemy bliższy nam przykład. Oto jak swego czasu ośmieszył p. Rosenwertha—Różyckiego Stefan Żeromski za jego namiętne fabrykowanie pamiątek narodowych. Col.

CO GRAJĄ W KINACH?

Hollywood — Hrabia Monte Cristo.
Heljos — Mocny człowiek.
Światowid — Dziewczyna z huśtawki.
Słoneczko — Sen o miłości.
Ognisko — Królewskie kochanki.
Pieczerdy — Policmajster Tagiejew.
Lux — Miłość i Izzy Szopen.
Wanda — Ostatni rozkaz.
Eden — Z bolszewickiego raję.
Kino miejskie — Marjetta tańczy.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— (c) Dwie kobiety targnęły się na życie. W dniu 1 bm. wypita esencji octowej w celach samobójczych Marja Pietruszkiewicz zamieszkała przy ulicy Piłsudskiego 54. Przy czynnej targnięciu się na życie było nieporozumienie z rodziną. W tym samym dniu uśmierciła odebrać sobie życie Lucja Zuchowska (Zawalna 23) która również wypija esencję octowej. Stan Zuchowskiej bardzo ciężki.

— (c) Zatrzymanie złodzieja. Na gorącym uczynku kradzieży łódka z korytarza przylegającego do mieszkania Jadwigi Andrzejewskiej (Słowackiego 19) został ujęty znany złodziej zawodowy Jan Puszkarewicz.

— (c) Wypadki za dobie. Za czas od 31 ul. m. od dnia 2 listopada zanotowano w Wilnie 101 wypadków z czego kradzieży 10, zakłóceń spokoju i nadużycia alkoholu 26, nieostanowienia się do przepisów administracyjnych 48 i różnych innych 17.

— (c) Nagły zgon. Zmarła nagle E. Adamowicz (Nowoswiebska 16) cierpiąca od dłuższego czasu na wadę serca.

— (c) Kradzieże. Złodziei Wojł kiewiczów (Niedzwiedzia 20) skradziono „przy bory” dorozkarskie wartości 120 zł. natomiast Katarzynie Kulaniec (Siemianka 20) skradziono z mieszkania garderobę wartości 100 zł. W związku z tem policja ujęła pewną kobietę u której część rzeczy należących do Kulaniec odnaleziono.

— (c) Ciężko porażona. W ubiegłym piątku w mieszkaniu małżonków Bumbulów przy ul. Stycznowej 5 wynika sprzeczka w trakcie której mąż B. młody uderzył żonę w stanie najcięższego podniecenia nerwowego chwycił stojącą koło pieca siekierę chcąc zaćwiczyć cios Bumbulowej.

Wystraszona kobieta widząc niebezpieczeństwo wybiegła z mieszkania chcąc uciec się, lecz nim zdolała przekroczyć sieni otrzymała okropny cios w głowę tak że padła na miejscu bez zmysłów. Odgłosy walki doszły do uszu sąsiadów Bumbulów którzy pośpieszyli ratować z pomocą i powiadomili o wypadku policję. Bumbulowa przewieziono do szpitala św. Jakoba w stanie bardzo ciężkim. Męża jej zaś policja osadziła w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

— (c) Śmierć dziecka pod gruzami wałęsającego się sifitu. W nocy z soboty na niedzielę w domu Nr. 13 przy ulicy Portowej zdarzyła się katastrofa budowlana. Około g. 2 mieszkańcy tego domu zostali zbudzeni trzęsieniem spadających cegieł w mieszkaniu sześcioroślubym mieszkającego od dłuższego czasu w parterowym domu dzierżawianym od żydowskiego towarzystwa dobroczynności jako właściciela posesji.

W chwili gdy otwarto drzwi do mieszkania Plusa zastano cały pokój gdzie spał sześcioroślub, jego żona, dziecko, zasypiany cegłami i odpadkami sifitu.

Gdy z pod ruinami wydobyto zasypianych okazało się, że Plus i jego żona ulegli poważnym poranieniom, zaś ich dwuletnia córka poniosła śmierć wskutek przgniecenia. Wstępne badania miejsca katastrofy na miejscu przeprowadzone, że spowodowana ona została nadpuduciem materjałów budowlanych, wystawianych stale na działania atmosferyczne.

— (c) Nieudany napad rabunkowy w śródmieściu. W nocy z 31 ul. m. na 1 listopada na idącego z dworca kolejowego Antoniego Daraczewskiego (Cicha 4) na rogu ul. Szopena i Sadowej trzech osobników dokonano napadu.

Daraczewski widząc że jest osaczony i o bawiając się o życie, oddał napastnikom posiadane przy sobie 10 zł., kocy, poduszki i paczkę papierosów. W chwili gdy napastnicy skryli się w jednej z bocznych uliczek Daraczewski powiadomił o całym zajściu policję, która orientując się, że napastnikami mogą być jedynie kradzieży, że spowodowana ona została nadpuduciem materjałów budowlanych, wystawianych stale na działania atmosferyczne.

— (c) Niebezpieczeństwo chodników. Nienaprawiony chodnik na ulicy Mickiewicza (koło d. nr. 5 i 7) znowu spowodował pokaleczenie dwóch przechodniów.

Wczoraj o mroku przechodząca tamte dy jakaś pani w starszym wieku wpadła do jednej z wyrw i tak dotkliwie uszkodziła nogę że dopiero przy pomocy kilku przechodniów zdołano ją ulokować w doroczce i odwieźć do mieszkanki.

Dziwne jest zachowywanie się Magistratu, który mimo zachowanych mu uwag na stan chodnika na tym odcinku, dotychczas nie zrobił by uszczelnienie miejsce naprawy.

— (c) Nożem w rękę za zajęcie konia w szkodzi. Onegdaj nad ranem na polu koło wsi Zajezierze gminy głębokiej, w trakcie

W poniedziałek, dn. 4 listopada w pierwszą rocznicę śmierci

S. P.

D-ra Władysława Szewengrubena

odprawiona zostanie Msza Święta za spokój Jego duszy o godz. 7 m. 30 rano w kościele św. Jakoba.

O czem zawiadamia RODZINA.

S. P.

MARJA z KOŁEŚNIKÓW

SKARBK-TELSZEWSKA

ŻONA DOKTORA MEDYCYN

po długich i ciężkich cierpieniach zasnąła w Bogu dnia 2 listopada o godz. 4 p.p., a stamtąd, po nabożeństwie żałobnym dnia 4 listopada (w poniedziałek) o godz. 9 rano na cmentarz po-Bernardyński.

O tym smutnym obrzędzie zawiadamiają w głębokim smutku pogrążeni

Mąż, córka, synowie, siostra, brat i rodzina.

B. P.

ELZA GORDONOWA z FRUMKINÓW

po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarła w dniu 1-go Listopada

Oczem zawiadamiają w nieutulonym żalu

MAŻ, SYN, CÓRKA I RODZINA.

Eksportacja drogi nam zwłoc z mieszkania przy ul. Jakóbaj Jasieńskiego 24 nastąpi dziś 3-go Listopada o godz. 11—30

Z powodu zgonu

B. P.

Elzy Gordonowej

głębokie współczucie Wice-Prezesowi Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie p. Adolfowi Gordonowi wyraża

Zarząd Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie

Wczoraj na Rosie

Pogoda w dniu wczorajszym nie dopisała. Bywały u nas czasy, zwłaszcza za panowania... kalendarza starożytności, że jeździło się na cmentarz saniami. Wczoraj jednak bardziej normalne wypadły Zaduszki. Lat prawdziwy jesienny deszcz. Mimo to wszakże tuż po niezliczonych śpiesznych na Rosę zwłaszcza, chociaż i inne cmentarze licznie były przepełnione. Rosa to jakby główna siedziba tego najstarszego Wilna... bo Wilna umarłych. Morze światła, morze ludzi-wielbów, tradycyjnych świeczek, choinek, kwiatów.

W Dzień Zaduszny na Rosie w Wilnie spotkać można wszystkich, wszystkich bo należących do najróżniejszych ciałowców warstw społecznych, partii, narodowości.

Tam groby Syrokomli, Euzebjusza Słowackiego, teraz też Lelewela, Montwiła, Basanowicza i świeża mogiła Czesława Jankowskiego. Groby żołnierzy polskich i groby żołnierzy litewskich. Zacierają się te różnice wrogie i namiętności różniące wilnian w poglądach, bo jednocześnie zacierają się granice między miastem żywych i miastem umarłych. Tak to bywa.

Dwie arterje główne prowadzące na cmentarz Rossa regulowane były sprawnie przez organa policji, gdyż jak praktyka lat ubiegłych wykazała często zbyt wielkie zbiegowisko ludzi pieszych i pojazdów różnego rodzaju grozi bezpieczeństwu. Jechało się tam ulicą Rossa przez most kamienny—wracając zaukimi Rossa przez przejazd kolejowy. Do bram cmentarza, jak zwykle docisnąć się trudno. Ale i tu czuwano w miarę możliwości nad regulacją tłumu. Deszcz gasił świece i niejedną dłuższą się na cmentarz zatrzymał, ażeby jeszcze swą raz zapalić, a nuż przestanie padać... Tymczasem z góry z kromplami późnej jesieni leciały liście, tak jak dawniej, jak zawsze od najstarszych czasów...

wyprowadzania konia ze szkody został przebit nożem Nikodem Sabynicz mieszkający w tej wsi.

Sprawca porażenia sąsiad Sabynicza, Bronisław Jermaszewicz został aresztowany. (c) Zamach na „Apollina” głębokiego. Na ulicy Wileńskiej w Głębokim do przechadzającego się spokojnie popularnego mieszkańca miasteczka p. Antoniego Pietkiewicza niespodzianie podbiegła niejaka Jadwiga Siemaszko, która nim Pietkiewicz zorientował się w groźącym mu niebezpieczeństwie rzuciła mu w twarz szmaty nasyczone jakimś żrącym płynem. Skutek jest ten, że p. Pietkiewiczowi uszkodzone zostało jedno oko. Powody zemsty niewieleświec bada policja.

— (c) Chcac otrzymać polisę ubezpieczeniową podpalił własny dom. W nocy z soboty na niedzielę we wsi Wójdaty gminy rudominskiej w zabudowaniach Janka Stankiewicza wybuchł pożar który zniszczył część domu.

Podczas badań przyczyn pożaru natrafiono na ślady umyślnego podpalenia co potwierdziło się przy badaniu Stankiewicza, który przyprządo do muru przyznał się, że podpo-

ROZNE

— (o) Sprawa ośwobodzenia kościoła Franciszkańskiego. Dowiadujemy się, że sprawa sporządzenia aktu kupna nieruchomości od Komitetu Biblioteki im. Wróblewskich przez Min. Oświaty nie mogło dojść do skutku 31 października z powodu nieprzybycia jednego z 2 członków tego komitetu, delegowanych do sporządzenia wspomnianego aktu. Po porozumieniu się przybyłych na miejsce przedstawicieli Prokuratorji Generalnej, Min. Oświaty, i jednego delegata komitetu biblioteki im. Wróblewskich, uchwalono załatwić akt kupna we środę, dnia 6 listopada.

Po załatwieniu aktu kupna, dyrekcja robót publicznych przystąpi, niezwłocznie do zabezpieczenia murów,

TEATR I MUZYKA

— Teatr miejski na Pohulance. Dziś odbędzie się dwa przedstawienia. Po południu o godz. 3.30 po cenach znizowanych „Revisor” Gogola w premierowej obsadzie z A. Zelowierowiczem w roli Horodniczego. Wczoraj o godz. 8 ukaże się po raz 10-ty cie sząca się niezwykle powodzeniem doskonała sztuka A. Grymalys Siedleckiego „Maman do wieciana”. W głównej roli kresowego ziemianina wystąpi A. Zelowierowicz w otoczeniu wybitniejszych sił zespołu.

Jutro w dalszym ciągu „Maman do wieciana”.

W przygotowaniu „Sen nocy letniej” W. Szekspira.

— Teatr miejski Lutnia. Dziś teatr Lutnia czynny dwukrotnie: w godz. 3.30 pp. po cenach zaś o godz. 8 po raz ostatni w sezonie pełna wytworność honoru i finisz komedja Groissteina i Fiersa „Powrót”.

R. H. Inżynier. W teatrze Lutnia odbywa się ostatnio próby pod kierunkiem reżysera Jerzego Waldena ze współpracownikami „R. H. Inżynier” Bruneta Winawera. Komedja taka najcenniejsza z utworów Winawera przez długi czas cieszyła się wielkim powodzeniem w Warszawie, zarówno dzięki swej niesłychanie dowcipnej akcji, jak i doskonałemu rolom, które w Wilnie znajdują się świętym odtworców w osobach pp. Szurzewskiego, Karcewskiego, Liubiakowskiego i Wynyck.

— Gorczyńska w Wilnie. Ulubienica Wilna, znakomita artystka Marja Gorczyńska wystąpi na czele własnego zespołu w teatrze miejskim Lutnia dwukrotnie: w środę 6 i 7 listopada w świetnej sztuce Verneilla „Radość kochania”. Bilety do nabycia w kasie zamawian 11—9 w.

— Koncerty „Harfa” w Wilnie. Warszawskie Towarzystwo Śpiewacze „Harfa” zjeżdża do Wilna na dwa koncerty, które się odbędą 23. 11. wieczorem i 24. 11. po południu w teatrze Lutnia. Zespół składa się z 50 osób pod dyrekcją W. Lachmana. Bilety już są do nabycia w kasie zamawian 11—9 w.

— Dzisiejsza I-sza niedziela Kameralna w związku literatów (Ostrobramska 9) obu dala jak można było przewidzieć, należało zainteresowanie wśród wileńskich miłośników tego rodzaju muzyki. Niewielką ilość pozostałych abonentów nabywać można jeszcze przy wejściu, w cenie 8 zł. dla uczący się młodzieży i 12 zł. za cały cykl wieczorów.

Poniedziałek, 4 listopada 1929 r.

11.55—12.05: Transmisja z Warszawy Sygnał czasu. 12.05—13.10: Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10—13.20: Tr. z Warszawy. Komunikat meteorologiczny. 15.40—16.00: Program dzienny, repertuar i cukiłka litewska 16.00—16.15: Komunikaty organizacyjne i społeczne. 16.15—16.40: Audycja dla dzieci. Bajeczki dla najmłodszych wygł. Zofia Tokarczykówna. 16.40—17.25: Koncert muzyki popularnej. 17.25—17.45: „Jak nie należy mówić po polsku” (poz. 1) wygłosi Jerzy Wysowski. 17.45—18.45: Transmisja z Warszawy Koncert 18.45—19.25: Audycja literacka „Sachem, Henryka Sienkiewicza w wyk. Zesp. Dram. Rozgł. Wil. 19.25—19.40: *Kurs języka włoskiego (po wznowieniu lekcja 1) i powr. dr. Janina Rostkowska. 19.40—20.05: Program na dzień następny, sygnal czasu z Warszawy i rozmaitości. 20.05—20.30: „O katedrach francuskich” odczyt wygł. architekt Władysław Borowski. 20.30—22.00: „Transmisja z Warszawy: Operetka Offenbacha „Księżna Gerolsteina”. 22.00—23.00: Transmisja z Warszawy, felatony i komunikaty. 23.00—24.00: Spacer detektorowy po Europie, retransmisja stacji zagranicznych za pośrednictwem PAP.

zyl ogień chcąc uzyskać od zakładu ubezpieczeń odszkodowanie.

PEPEGE

ŻADAJCIE WSZĘDZIE TYLKO MARKI „PEPEGE” Z PODKOWĄ!

